



WTOREK/18.12.2012/ spowiedź 11.00 i 15.00

Msza św. :11.30 i 16.00

ŚRODA/19.12.2012/ Msza św.: 11.30 i 16.00

ZAPRASZAM WSZYSTKICH - ks. Bogdan

PO CO SĄ REKOLEKCJE ADWENTOWE???

Adwent to czas, w którym w naszych parafiach przeżywamy rekolekcje.

Warto więc na początku Adwentu zapytać, co możemy zrobić, by ofiarowany nam czas rekolekcji dobrze wykorzystać?

Żeby zrozumieć, czym są rekolekcje i jak je mamy przeżywać, najlepiej będzie zacząć od tego, skąd się wzięło oznaczające je słowo. A wzięło się ono z języka łacińskiego: od re-colligo oznaczającego „znowu zbierać, przyjmować, odzyskać” (w formie zwrotnej se recolligere oznacza „ochłonać, opamiętać się”) lub też od re-colo – „na nowo uprawiać, znowu się czymś zajmować, przywrócić, jeszcze raz rozważyć”. Chodziłoby więc o powrót do czegoś, powtórne rozważenie, zajęcie się czymś jeszcze raz. Czym? Naszym życiem.

W codziennym zabieganiu rzadko mamy czas, by się nad czymś głębiej zastanowić. W życiu (także duchowe) wkradają się pewnego rodzaju automatyzmy. Z jednej strony ułatwiają nam one życie (bo przecież trudno codziennie, podejmując modlitwę, zadawać sobie pytanie: po co w ogóle się modłę), z drugiej jednak strony automatyzmy te mogą powodować spływanie rozumienia treści religijnych, gdyż wiele rzeczy robimy bezmyślnie. Nie zastanawiając się głębiej nad prawdami naszej wiary i przyjmując je mechanicznie „bo wszyscy tak wierzą i wszyscy tak robią”, ryzykujemy, że w momencie próby nie będziemy w stanie swojej wiary obronić. Mówiąc obrazowo: z naszą religijnością jest tak, jak z meblami – z czasem pokrywają się coraz grubsza warstwa kurzu. Jeśli tego kurzu nie będziemy przynajmniej raz na jakiś czas ścierać, z czasem nie będziemy mogli rozpoznać nie tylko koloru, ale nawet kształtu naszych stylowych „Ludwików”. Tak samo jest z wiarą – jeśli nie będzie co jakiś czas „odkurzana”, po pewnym czasie stanie się szara i bezkształtna.

Doskonałą zachętą do tak rozumianych rekolekcji mogą się dla nas stać słowa, które w Bożym Imieniu skierował sędziwy św. Jan Apostoł do Kościoła w Efezie: „Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość (...). Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!” (Ap 2, 2-5).

Współczesność to coraz szybsze tempo życia. Wynalazki, które miały zapewnić nam więcej wolnego czasu, stały się „złodziejami czasu”. Okazało się bowiem, że owszem, dzięki współczesnej technice człowiek może zrobić więcej w krótszym czasie, ale wcale nie spieszy się do tego, by ten czas wykorzystać na odpoczynek i „pozбиieranie się”. Wręcz przeciwnie – jest coraz bardziej rozbity wewnętrznie, gdyż albo stwierdza, że „zdąży jeszcze więcej zrobić” i nie odpoczywa, albo poświęca czas na bezwartościowe rozrywki – coś, co go „rozrywa”, rozbija wewnętrznie. Rekolekcje to dobry czas, by w tym całym zabieganiu „pozбиierać się” (re-colligo!), a może też „ochłonać, opamiętać się” (se recoligere).

Najczęściej starając się ocenić przeżycie rekolekcji, pytamy o to, jakie były nauki rekolekcyjne i z jakim skupieniem ich wysłuchaliśmy. Zapominamy jednak o tym, że rekolekcje wyrosły nie z praktyki „słuchania duchowego”, lecz „ćwiczeń duchownych”, zakładają więc nie tylko wysłuchanie nauk, ale własną aktywność, „ćwiczenie się” w życiu chrześcijańskim. Rekolekcje w naszym życiu będą na tyle owocne, na ile sami się w ich przeżycie zaangażujemy, na ile będziemy skłonni na nowo przemyśleć swoją wiarę i zgodnie z zachętą św. Jana „pierwsze czyny podjąć” (por. Ap 2, 5). Rekolekcje więc to także osobista refleksja, poświęcenie więcej czasu na modlitwę – zarówno indywidualną, jak i wspólną, w rodzinie.

Telewizor nie jest dobrym sprzymierzeńcem rekolekcji. On tylko „rozrywa”, powoduje, że zamiast wejść w siebie i w to, co dla mnie ważne, pozostaję na powierzchni, „zabijam czas”, marnuję go. Lepiej więc wyłączyć go na czas rekolekcji. Nie sprzyja też dobremu przeżywaniu rekolekcji głośna muzyka, wypędzająca ciszę, tak bardzo potrzebną do usłyszenia tego, co Bóg ma do powiedzenia o moim życiu.

Często narzekamy, że to życie jest ciężkie, że stawia przed nami takie trudne dylematy, że nie potrafimy właściwie wybrać i często żałujemy naszych wcześniejszych decyzji, mówiąc: gdybym wtedy wiedział! Rekolekcje są dobrym czasem na to, żeby przyrzeć się naszym wyborom i zapytać Boga: co mam wybrać? Jak rozwiązać trudne sytuacje w moim życiu? Co zrobiłem źle i jak mogę to naprawić? Dlatego wielcy chrześcijanie ważne decyzje podejmowali zawsze po rekolekcjach. Ale żeby usłyszeć, co Bóg ma nam do powiedzenia, trzeba wyłączyć to, co zagłusza ciszę. Wtedy dopiero możemy „ochłonać, opamiętać się” (se recoligere), i „odzyskać” (re-colligo) sens i cel życia.

Rekolekcje to „ćwiczenia”, a ćwiczenia są nierozzerwalnie związane z czynem. I znów sięgniemy do św. Jana Apostoła, który mówi: „Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20). Rekolekcje więc to także czas praktykowania miłości bliźniego. Wejście w siebie musi łączyć się z realizacją tego przykazania np. poprzez pojednanie w

rodzinie, małżeństwie, z sąsiadami, kolegami w zakładzie pracy. Czynem rekolekcyjnym może być także np. wspólna kolacja przy świecach (a nie przy telewizorze), kiedy członkowie rodziny wreszcie ze sobą porozmawiają, na co tak często nie mają czasu w codziennym zabieganiu. Trzeba tylko wygospodarować ten czas, aby „ponownie zająć się” (re-colo!) swoją rodziną, „podarować sobie” czas nie tylko na wysłuchanie nauk, ale na praktyczne „ćwiczenia” w miłości.

I na koniec rzecz bardzo ważna: rekolekcje to także czas, by „odzyskać” (re-colligo) czystość duszy w sakramencie pojednania. Dobrze wiedzą o tym proboszczowie, skoro na ten właśnie czas zapraszają tylu spowiedników. Warto się do tej rekolekcyjnej spowiedzi dobrze przygotować przez dobry szczegółowy rachunek sumienia, zadośćuczynienie i pojednanie się z tymi, których przez moje grzechy skrzywdziłem oraz mocne postanowienie poprawy. Spowiednik czasem (zwłaszcza wtedy, kiedy już dłużej siedzi w konfesjonale) może być zmęczony, ale muszę pamiętać, że za jego pośrednictwem spotykam się z Bogiem, który odpuszcza mi grzechy. A przy okazji – warto też pomodlić się przed spowiedzią za księdza, który będzie mnie spowiadał, o potrzebne mu światło Ducha Świętego, żeby mógł mi dobrze pomóc, rozeznać, doradzić.

Zbliża się czas adwentowych rekolekcji. Wykorzystajmy je dobrze, aby „ochłonać” „pozbierać się” i „odzyskać” to, co w codziennym zabieganiu zgubiliśmy.